



Beethoven Gods, Heroes and Men

Orchestre Symphonique de Montreal/Kent Nagano
Sony Classical 2011

Interpretacja: ●●●●●

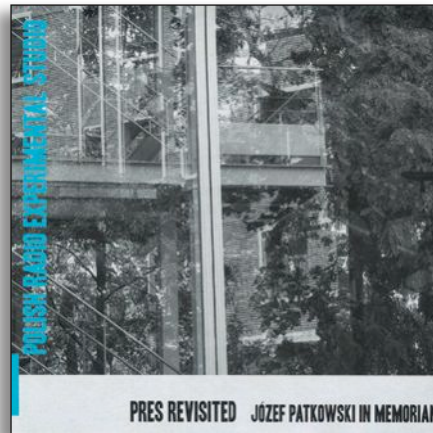
Realizacja: ●●○○○

Beethoven, choć zaliczany do klasyków wiedeńskich, miał wyraźnie romantyczną duszę. W jego symfoniach bez trudu można znaleźć ogromne pokłady szczerych, potężnych emocji, nieznane w typowych XVIII-wiecznych utworach na orkiestrę. Pierwszą z tych preromantycznych symfonii jest III, opatrzona podtytułem „Eroica”. Słynna legenda o przekreślonej dedykacji dla Napoleona tylko dodała dziełu wyrazu. Kent Nagano postanowił je pokazać po swojemu, dodając do programu płyty jeszcze kilka fragmentów z baletu „Twory Prometeusza”. W książeczce oczywiście sporo mamy filozofii i oświeceniowych ideałów, ale lepiej się skupić na samej muzyce. Kanadyjska orkiestra to bardzo doświadczony i sprawny zespół. Na wielkie uznanie zasługują sekcje dęte – fantastycznie zgrane i brzmiące do prawdy przepięknie. Smyczki także radzą sobie dobrze, a całość to zespół zdolny do stworzenia wspaniałego spektaklu. Nagano wykorzystał umiejętności muzyków, pokazując szybkie tempa, drapieżne akcenty oraz głębię orkiestrowej polifonii.

Niestety, odbiór obu utworów zakłóca jakość nagrania. Cóż z tego, że do uszu słuchacza dochodzą echa genialnych dialogów między instrumentami i kunsztownej pracy tematycznej kompozytora, skoro nie można ich dokładnie śledzić i smakować? Choć płytę nagrywano w dwóch różnych salach, w obu pogłos jest zbyt duży i zaciera szczegóły. Nie sposób zanurzyć się w orkiestrę; można jedynie pływać po wierzchu, zaglądając z tej perspektywy w rozmytą dźwiękową toń.

Nagranie mogło się stać przykładem wybitnej kreacji, ale przez błędy reżyserskie trudno się nim cieszyć. Wielka szkoda. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski



Pres Revisited. Józef Patkowski in Memoriam

Polish Radio Experimental Studio
Dux 2010

Interpretacja: ●●●●○

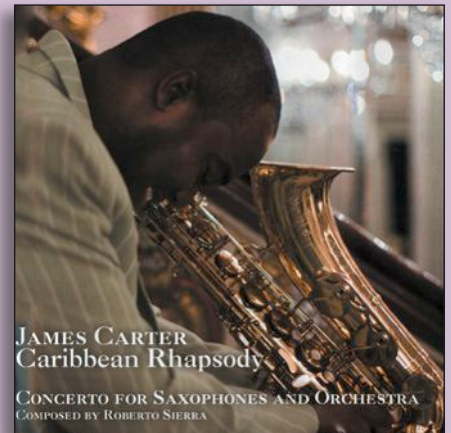
Realizacja: ●●●●●

„(...) chodziło o to, by w jednym projekcie zgromadzić jak najwięcej różnych uszu; by proces opracowywania istniejących kompozycji przechodził jak najwięcej różnych reinterpretacji; by efekt był jak najbardziej zapośredniczony. Sztuka dezorientacji, można powiedzieć. Tak, ale to podstawowa strategia muzyki konkretnej – rozmyć lub wręcz odciąć jakikolwiek związek z istniejącym materiałem, oferować coś prawdziwego, a w efekcie zostawić Cię samego, bez złudzeń.” – wyjaśnia Michał Libera, pomysłodawca i organizator tego projektu fonograficznego.

Zaproszeni muzycy przedstawili własne wersje kompozycji stworzonych w Studiu Eksperymentalnym Polskiego Radia w latach 1961-75. Co ciekawe, te nowe wersje muzyki elektronicznej zostały wykonane na instrumentach akustycznych (przy użyciu lekkiej modyfikacji dźwięku) i zarejestrowane na żywo. Istny palimpsest muzyczny – eksperyment na wyrobach eksperymentalnych.

Libera wybrał do reinterpretacji siedem dzieł czterech kompozytorów reprezentatywnych dla dokonania legendarnego inkubatora awangardy: Bogusława Schaeffera, Eugeniusza Rudnika, Bogdana Mazurka i Krzysztofa Pendereckiego. Zamieszczone na pierwszej płycie „oryginały” do dziś intrygują brzmieniem i koncepcją, zwłaszcza niezmiernie „Antyfony” Schaeffera. Z „coverów” (na drugiej płycie) najciekawszy wydaje się „Psalmus” Pendereckiego w opracowaniu fortepianowym Johna Tilbury. Album jest dedykowany nieodżałowanemu Józefowi Patkowskiemu, twórcy i szefowi Studia w epoce rozkwitu (1957-85). ■

Hanna i Andrzej Milewscy



James Carter Caribbean Rhapsody Concerto for saxophone and orchestra Roberto Sierra

Universal Music 2011

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Choć w ubiegłym roku minęło 170 lat od wynalezienia saksofonu przez Adolfa Saxa, klasyczny repertuar na ten instrument pozostaje stosunkowo ubogi. Być może wynika to także z faktu, że sami saksofoniści rzadko zapuszczają się w rejony inne niż jazz. Na szczęście są wyjątki. James Carter często powtarza, że wykonawca powinien się odnaleźć w każdej sytuacji, a przenikanie się i łączenie gatunków muzycznych to fascynująca przygoda i morze możliwości.

Na najnowszej płycie Carter zarejestrował dwie kompozycje Roberto Sierry. Twórca był uczniem m.in. Gyorgy Ligetiego w Hamburgu, a jego dzieła zamawiają orkiestry z całego świata. Zachwycony talentem i techniką Cartera napisał dla niego koncert. Dzieło niezbyt długie, ale zróżnicowane stylistycznie – od rytmicznego, figuracyjnego wstępu, przez melodyjny walc w części drugiej, aż po gorący, swingujący finał. Carter zachwyca sprawnością techniczną i mistrzowskim opanowaniem instrumentu w stopniu istic diabelskim. Towarzyszy mu Sinfonia Varsovia, której także należą się brawa za wydobywanie rogatej duszy spod fraków i muszek.

Drugą kompozycję saksofonista nagrał w towarzystwie kuzynki, świetnej skrzypaczki Reginy Carter oraz kwintetu smyczkowego Akui Dixon. „Caribbean Rhapsody” rozwija się od leniwego, niemal nostalgicznego klimatu aż po fantastyczny, roztańczony finał. Oba utwory pokazują możliwości instrumentu i wykonawcy, dając przy tym wiele radości każdemu słuchaczowi, nawet takiemu, który zwykle woli Bacha od Basięgo i Mozarta od Marsalisa. Polecam! ■

Maciej Łukasz Gołębiowski